



**Ks. ROMAN
TOMASZCZUK**

redaktor wydania

W wieku wielkiego wrzasku o tolerancję, dla schorowanych i cierpiących ubywa miejsca w społeczeństwie. Człowiek XXI wieku jest wysportowany, młody i piękny. „Reszta” psuje wizerunek świata, więc proponuje się jej niebyt: medialny, społeczny i fizyczny – eutanazję. A przecież „najmniejszy w oczach świata” dla Boga są jego sercem. ■

ZA TYDZIEŃ

- NOWY nasz diecezjalny święty? – ks. Hirschfelder
- ŚWIDNICA WOBEC JEZUSA – o ewangelizacji w mieście
- PO CO ISTNIEJĄ rady parafialne?
- JEDYNE W POLSCE – piławskie duszpasterstwo kamieniarzy

Występ chórów w katedrze

Świdnickie Wieczory

Po raz pierwszy w swojej długowiecznej historii świdnicka świątynia pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika oraz św. Wacława Męczennika obchodziła rocznicę poświęcenia nie jak zwykły kościół, w ostatnią niedzielę października, lecz w styczniu – tak jak każda katedra.

Z tej okazji, w niedzielę wieczorem 30 stycznia br., ordynariusz świdnicki bp Ignacy Dec odprawił w świątyni uroczystą Mszę św. W Eucharystii uczestniczyli między innymi przedstawiciele lokalnych władz. Oprawę liturgiczną uroczystości zapewnił Chór Świdnickiej Katedry oraz znany nie tylko w Polsce Chór Chłopięcy Archidiecezji Wrocławskiej „Pueri Cantores Wratislavienses”, pod dyrekcją ks. Stanisława Nowaka.

Wydarzenie było okazją do zainaugurowania Wieczorów Świdnickich – cyklicznych spotkań kulturalnych, połączonych z okolicznościowym wykładem. Z



SLAWOMIR WIŚNIEWSKI

Oprawę liturgiczną uroczystości zapewniły Chór Świdnickiej Katedry oraz widoczny na zdjęciu Chór Chłopięcy Archidiecezji Wrocławskiej „Pueri Cantores Wratislavienses”

tej okazji w katedrze świdnickiej, po Mszy św., wystąpiły te same chóry, które zdobiły swoim śpiewem rocznicową Eucharystię.

Wieczory Świdnickie nawiązują do tradycji wrocławskich Wieczorów Tumskich. Inicjatorem cyklicznych spotkań ze słowem i sztuką jest bp Ignacy Dec – jeden z pomysłodawców wrocławskiego pierwowzoru imprezy. W homilii Ordynariusz świdnicki stwierdził, że dzisiejsze czasy

wymagają nowych sposobów promocji wyjątkowych miejsc, do których należy nasza katedra. – Temu między innymi mają służyć Wieczory Świdnickie – powiedział.

Z okazji pierwszych obchodów poświęcenia świdnickiej świątyni jako katedry, w poprzednim numerze „Gościa Niedzielnego” ukazał się specjalny ośmionumerny dodatek w całości poświęcony temu wydarzeniu.

SLAW

JĘŚLI ZASTANAWIASZ SIĘ NAD POWOŁANIEM



SLAWOMIR WIŚNIEWSKI

Zapraszamy młodych mężczyzn na rekolekcje zamknięte, które odbędą się w gmachu Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu przy placu Katedralnym 14. Ćwiczenia duchowe rozpoczną się o godz. 18.00 w piątek, 11 lutego br., a zakończą w niedzielę, 13 lutego, około godz. 13.00. Rekolekcje przygotowują moderatorzy oraz alumni roku III MWSD we Wrocławiu. Uczestnicy powinni zgłosić się dzień wcześniej do seminarium, między godz. 16.00 a 18.00, przywożąc ze sobą skierowanie od

Spotkanie przeznaczone jest dla tych, którym zależy na pogłębieniu wiary oraz myślą o powołaniu kapłańskim

własnego duszpasterza, śpiewów, rzeczy osobiste, przybory do pisania oraz 30 zł jako opłatę za utrzymanie. Należy wcześniej poinformować o zamiarze uczestnictwa w rekolekcjach. **NAT**

Po stronie Chrystusa



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Podczas celebry eucharystycznej

ŚWIDNICA. 23.01 na zaproszenie ks. biskupa Ignacego Deca do katedry przybyli przedstawiciele Kościołów ewangelicko-augsburskiego i prawosławnego. Podczas Eucharystii, której przewodniczył Ordynariusz, słowo do wiernych skierował ks. W. Pytel, proboszcz świdnickiego kościoła Pokoju. Zwrócił on uwagę na temat niedzieli Tygodnia Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan: Jesteście świątynią Bożą! Zauważył, że to wezwanie koresponduje z Chrystusowym:

„Bądźcie doskonali!”, jednakże „liberalizm i libertynizm wygaszają światła wiary”, przez co od uczniów Jezusa wymaga się jeszcze bardziej ewangelicznego radykalizmu. Podkreślił także, że „nie jest tak, że wszystko jedno jak się wierzy! Nie jest też tak, że wielu jest panów, z których jednym jest Chrystus!”. I choć chrześcijanie różnie wyznają Pana i Zbawiciela, ale jest to ten sam Chrystus. A „różnić można się pięknie!” – podsumował pastor.

Konkurs rozwiązany

KONKURS na rodzinne zdjęcie z Ordynariuszem rozwiązany. Nadesłano 41 kompletnych zdjęć. W wyniku losowania nagrodę główną – pielgrzymkę do polskich sanktu-

ariów maryjnych wylosował Ryszard Barański ze Świdnicy. Gratulujemy zwycięzcy, pozostałym uczestnikom zabawy w dowód wdzięczności przesyłamy książkowe upominki.

Pieszycy wygrały!

DUSZNIKI ZDRÓJ. Eucharystią w intencji jedności narodu polskiego i czeskiego, którą odprawił ks. Edward Dzik z Pieszyc, występami dzieci z dusznickich szkół oraz spotkaniem rozpoczął się 25 stycznia kolejny polsko-czeski rok kulturalny. W uroczystościach wzięło udział około sześćdziesięciu osób: Anna Olszewska – konsul generalny Polski w Pradze, Jan Krivosz – wicekonsul Republiki Czeskiej we Wrocławiu oraz przedstawiciele jedenastu polskich i pięciu czeskich gmin.

Podczas tego spotkania ustala się plan Polsko-Czeskich Dni Kultury Chrześcijańskiej. – W tym roku XVI już dni rozpoczną się w drugiej połowie września w Pieszcach, a zakończą pod koniec października w Bohuslavicach w Czechach – wyjaśnia Julian Golak, przewodniczący komitetu organizacyjnego imprezy. Na ubiegłoroczne Polsko-Czeskie Dni Kultury Chrześcijańskiej złożyło się 60 imprez, w których wzięło udział ok. 4000 ludzi.

Narciarskie Eucharystie

ZIELEŃC. Podczas sezonu narciarskiego więcej pracy mają nie tylko obsługujący wyciągi i ośrodki wypoczynkowe. Tutejsi ojcowie franciszkanie na ten okres wprowadzają specjalne Msze święte. Gdy na stokach pojawia się śnieg, a do Ziełńca ściągają turyści, franciszkanie przesuwają codzienną Eucharystię na godzinę 17. – Dzięki temu zawsze mogą uczestniczyć w Eucharystii, gdy schodzą ze stoku – mówi Adam z Polanicy. – Przyjeżdżam do Ziełńca z Wrocławia zazwy-

czaj tylko na jeden dzień, dlatego w tygodniu nie idę tu na Mszę, ale staram się go w pełni wykorzystać na zjeżdżanie, a później szybko wrócić do domu – wyjaśnia Zygmunt. Dla wygody turystów jest odprawiana także Msza święta niedzielna w soboty o godzinie 19. Zwykle korzystają z niej narciarze przyjeżdżający na weekend, którzy w niedzielę od rana chcą wyjść na stoki. Natomiast w niedzielę w sezonie ojcowie odprawiają dodatkową Eucharystię o godzinie 17.

Jak dobrze być seniorem

ZEBRZYDÓW. Ta niewielka wioska może być przykładem społeczności solidarnej. Mieszkańcy potrafią się zorganizować. Dbają nie tylko o mury (ostatnio wyremontowali swój kościół), ale i o siebie nawzajem. Nie pozwolili zamknąć swojej szkoły, co roku pamiętają o dniu seniora. 22 stycznia świętowanie rozpoczęło się od Mszy św. Ks. bp I. Dec akcentował podczas homilii wagę jedności w relacjach z ludźmi i w odniesieniu do siebie samego. Prosił, by być czujnym, gdyż „robi się wiele, by zniszczyć rodzinę”.

W przystrojonej świetlicy uczniowie zaprezentowali jasełka „Smutne Święta Bożego Narodzenia?”. Smutne, bo – zdaniem małych aktorów – konsumpcjonizm przesłania prawdziwy wymiar naszego świętowania. I tu wielka rola seniorów. Najczęściej to oni zaszczepiają we wnukach prawdę o misterium Bożego Narodzenia. Takie było przesłanie sztuki przygotowanej przez katecheticę A. Kijek i prawie całą społeczność uczniowską Niepublicznej Szkoły Podstawowej. A. Kijek podkreśla, że „przygotowanie jasełek było tak naprawdę przygotowaniem się do Świąt”.



Babcia Ala przekazuje tradycje bożonarodzeniowe

KS. ROMAN TOMASZCZUK

Słowo naszego
Biskupa

JAKA EUROPA? (II)



W epoce odrodzenia chrześcijaństwo nie zostało zniszczone, ale osłabione wewnętrznymi sporami, co doprowadziło do powstania Kościołów protestanckich. Zaznaczyła się też w tym czasie wyraźna ingerencja władzy świeckiej w sprawę religii. Zrzucenie zwierzchności papieża zostało zastąpione zwierzchnością chimerycznych władców świeckich, którzy hołdowali zasadzie „cuius regio eius religio”. Był to jeden z pierwszych absurdów w dziejach Europy. Z czasem pojawił się drugi absurd w postaci źle uprawianej nauki. Otóż w XVII i XVIII wieku zaczęto naukę przeciwstawiać wierze. (...) Oddzielono fakty od wartości. Badania naukowe uległy fetyszycacji, która w XIX wieku przybrała postać absurdalnej wiary w naukę i która miała zastąpić wiarę w Boga. Teologię wyrugowano poza burtę nauki. Religie usuwano z życia publicznego. Owe racjonalistyczne i antychrześcijańskie tendencje znalazły swoje ugruntowanie w ideologii rewolucji francuskiej, która podjęła bardzo chwytliwe hasła: wolności, równości i braterstwa. Chciano w ten sposób zastąpić ideały Ewangelii. Kult rozumu osiągnął zenit. Z antyreligijnych tendencji oświeceniowych i z ateistycznych filozofii XIX wieku wywiodły się dwa totalitaryzmy XX wieku, które dokonały niespotykanego w historii spustoszenia, zniszczenia wielowiekowej kultury narodów i podeptania godności człowieka. Historia dwudziestego stulecia pokazała, że nie można urzeczywistnić prawdziwej wolności, równości i braterstwa bez odniesienia do Boga.

Świdnica, 12.01.2005 r.

Remont dobiega końca

Nieliczni pomagają

Słynący z pomocy w wielu dobroczynnych akcjach wrocławski Cersanit wspomógł także remont świdnickiej kurii biskupiej. Dzięki zaangażowaniu ówczesnego prezesa Mirosława Jędrzejczyka na potrzeby prac nieodpłatnie przekazano znaczną ilość płytek ceramicznych.

M. Jędrzejczyk jest z pewnością przykładem biznesmena potrafiącego łączyć interesy z dobroczynnością. Od początku bieżącego roku został awansowany z funkcji prezesa wrocławskiego Cersanitu na prezesa Zarządu Spółki Cersanit SA.

Niestety, okazuje się, że to jeden z nielicznych przykładów pomocy miejscowych firm. Remont kurii obiecali wspomóc także piławscy kamieniarze. Po do-

**W Domu
Jana Pawła II**



SLAWOMIR WIŚNIEWSKI

świadzeniach Wrocławia, można sądzić, że dotrzymają słowa.

Ta sama grupa kamieniarzy zgromadzonych wokół proboszcza ks. Zbigniewa Wolanina, na wrocławskim Ostrowie Tumskim dała się poznać z jak najlepszej strony, podczas chociażby budowy Domu Jana Pawła II czy wy-

**Przed świdnicką
kurią biskupią**

konania pamiątkowych tablic w Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu.

Remont świdnickiej kurii biskupiej powoli dobiega końca. Jeszcze nieoficjalnie mówi się, że jej uroczyste otwarcie nastąpi w tegoroczny Wielki Czwartek. Wszystkie prace musiały być prowadzone z wyjątkową starannością, gdyż cały budynek objęty jest nadzorem konserwatorskim. Budynek przeszedł kapitalny remont. Przy pracach korzystano z najnowszych technologii, aby efekty renowacji były jak najtrwalsze.

Budynek, w którym będzie ulokowana kuria, należał wcześniej do parafii katedralnej pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika i św. Wacława Męczennika. Mieści się przy ulicy Jana Pawła II i jest połączony z plebanią. To budowla po dawnym kolegium jezuickim, w której w powojennych latach mieściła się szkoła średnia. Obecnie na parterze znajduje się siedziba świdnickiej Caritas oraz prowadzone przez tę instytucję jadłodajnia, gabinety rehabilitacyjne, a także dyżurka pielęgniarek środowiskowych. Kuria będzie się mieściła na pierwszym i drugim piętrze tego budynku.

SLAWOMIR WIŚNIEWSKI



SLAWOMIR WIŚNIEWSKI

Prawdziwy d

Trafiło do nich
z poważną niedowagą.
Ośmiomiesięczne,
zaniedbane,
chore na epilepsję dziecko,
**dzięki pomocy
Sióstr Szkolnych
de Notre Dame
dzisiaj świetnie się
rozwija.**

tekst

ŚLAWOMIR WIŚNIEWSKI



ŚLAWOMIR WIŚNIEWSKI

W Świebodzicach od dokładnie pięćdziesięciu lat działa Dom Pomocy Społecznej dla Dzieci. Placówka ta wykształciła już całe pokolenia młodych ludzi, które, gdyby nie opieka sióstr i ich współpracowników, być może do dzisiaj tkwiłyby „na skraju” społeczeństwa.

Po wojnie znajdował się tu dom dziecka. Wielu spośród jego wychowanków to młodzi wówczas Niemcy, którzy podczas zawieruchy wojennej stracili swoje rodziny. Do dzisiaj miejsce to odwiedniają dawni mieszkańcy tych ziem, którzy siostrze de Notre Dame zawdzięczają być może nawet życie.

Później zmieniono charakter placówki. Z domu dziecka w błyskawicznym tempie przeobraziła się w Dom Pomocy Społecznej dla Dzieci. W takiej formie placówka swoją działalność zainaugurowała dokładnie 7 lutego 1955 roku. Mija więc pięć-

dziesiąt lat, gdy siostry de Notre Dame w Świebodzicach swoją szczególną troskę skierowały w stronę tych dzieci, które na skutek porażenia mózgowego czy innych upośledzeń skazane są najczęściej na społeczny niebyt.

Niemowlę w domu

Tu, głównie młodzi Dolnoślązacy, znaleźli swój drugi, często jedyny, prawdziwy dom. Tu spotkały się z niezbędną dla nich troskliwą opieką. Obecnie zamieszkuje w nim 68 chłopców. Zgodnie ze statutem, w domu mogą mieszkać osoby w wieku od trzech do trzydziestu lat. – Jednak nasz najmłodszy wychowanek ma zaledwie jedenaście miesięcy – mówi dyrektorka domu, siostra Paula Wiesiołek. – To bardzo nietypowa sytuacja. Dziecko straciło matkę i nie ma kto się nim zaopiekować – dodaje. Jako wcześniak, chory na epilepsję, w bardzo

złym stanie trafił w ręce świebodzickich zakonnic. Siostry przekazały go pod opiekę wałbrzyskiego oddziału neurologii dziecięcej. – Przyjmowaliśmy dziecko z ogromnym lękiem, bo nie wiedzialiśmy, czy podobałoby temu wyzwaniu – mówi s. Paula.

Najstarszy mieszkaniec domu ma 43 lata. – Istnieje taka możliwość. Jeśli podopieczny nie ma gdzie się podziąć i bardzo zależy mu na pozostaniu, to może zwrócić się do nas z taką prośbą – tłumaczy s. Paula – W takiej sytuacji nie odmawiamy.

Wiele zawdzięczają

Do placówki trafiają różne dzieci. Zawsze są to chore, upośledzone osoby, którym często brakuje nie tylko zdrowia, ale także ludzkiej, zwy-

Kto nie spróbował, ten nie wie, jak wielkiego poświęcenia wymaga praca wśród chorych

czajnej miłości. – Wielu rodziców naszych podopiecznych zostało pozbawionych praw rodzicielskich. Nad częścią wychowanków przejęliśmy prawną opiekę, bo jak tu na przykład uzyskać zgodę na specjalistyczny zabieg w szpitalu, gdy nie ma sposobu na skontaktowanie się z niektórymi rodzicami...

W placówce funkcjonuje pięć grup wychowawczych, w których dzieci uczą się podstawowych czynności, nawiązywania kontaktów społecznych oraz rozwijają posiadane umiejętności i zainteresowania. W domu prowadzone są zajęcia rehabilitacyjne, logopedyczne, terapia zajęciowa oraz zajęcia szkolne. Dzieci głęboko upośledzone umysłowo objęte są nauczaniem w systemie indywidualnych i zespołowych zajęć prowadzonych głównie metodą Knilla. Dużą wa-

lom

gę przywiązuje się do integracji z otoczeniem, usamodzielnienia i uspołecznienia.

Jak w rodzinie

Żyją jak w prawdziwym domu. Sprzątają, dbają o schludny wygląd otoczenia budynku. Niektórym powierza się nawet bardziej odpowiedzialne funkcje, na przykład furtiana. Inni chodzą załatwiać sprawy na pocztę. Każdy czuje się potrzebny. – W ten sposób uczą się odpowiedzialności za siebie i innych – mówi s. Paula.

Wielu z nich to prawdziwe ranne ptaszki. Gdy o szóstej rano w placówce zjawia się pierwsza zmiana wychowawców, niektórzy natychmiast są na nogach. Innych nie można dobudzić i trzeba siłą ciągnąć na śniadanie. Punktualnie o ósmej w szkole, mieszczącej się w budynku obok, rozpoczynają się zajęcia. Później czas na naukę, zabawę, pomoc przy domu – jak w rodzinie...

Regularnie uczestniczą we Mszach św. – Takie wydarzenia jak niesienie lampionów podczas Rorat czy uczestnictwo w specjalnie dla nich przygotowanej Drodze Krzyżowej to dla nich prawdziwe przeżycie – opowiada s. Paula. – Gdy narozrabiają, natychmiast biegną do kapelana, ks. Jerzego Mikołajki, zawsze gotowego służyć sakramentem pokuty.

Siostry dbają nie tylko o stan ducha swoich podopiecznych. Od lat organizowane są specjalne dni skupienia dla pracowników placówki.

Dar od Boga

– Jako siostry przysięgaliśmy posłuszeństwo i pracę na chwałę Bożą oraz dla dobra innych ludzi, więc na-

sza posługa w tym domu nie powinna wzbudzać podziwu – mówi skromnie s. Paula. – Za to ogromne uznanie należy się świeckim pracownikom placówki. Kto nie spróbował, ten nie wie, jak wielkiego poświęcenia wymaga praca wśród niepełnosprawnych. Trzeba mieć niezwykłą wrażliwość na potrzeby takich ludzi. Tej pracy nie wykonuje się dla pieniędzy – zresztą jakie są płace w budżetówce, każdy wie. Jeśli tej pracy i tych ludzi nie kochasz, to długo tu nie wytrzymasz. Tego się nie można nauczyć – to jest prawdziwy dar od Boga. ■



MOIM ZDANIEM

SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI

Na terenie naszej diecezji podobnych placówek jest przynajmniej kilka. Siostry Pielęgniarki III Reguły Świętego Franciszka w Ludwikowicach Kłodzkich prowadzą dom dla dziewcząt i chłopców upośledzonych umysłowo, podobnie jak na przykład siostry Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus w Ścinawce Dolnej. Po cichu, dzień po dniu, wykonują swoją ciężką pracę, dając nadzieję wielu odrzuconym młodym ludziom. Nie jest żadną tajemnicą, że wielu spośród mieszkańców takich placówek właśnie przez najbliższych zostało uznanych za „głupich”, „niepotrzebnych”. Dobrze, że tu i ówdzie pojawiają się takie domy jak ten, w Świebodzicach. ■

SIOSTRY SZKOLNE DE NOTRE DAME

■ Za początek powstania Zgromadzenia Sióstr Szkolnych de Notre Dame uważa się dzień 24 października 1833 r., kiedy to Karolina Gerhardinger i dwie jej towarzyszki rozpoczęły wspólne życie zakonne w Neunburgu w Bawarii. Warunki polityczne i religijne, będące wynikiem okresu oświecenia i rewolucji francuskiej, spowodowały w XIX wieku w Niemczech wielkie braki w systemie wychowania; to z kolei miało dalekosiężne skutki w życiu Kościoła i społeczeństwa. Zamknięcie szkoły zakonnej w Stadtamhof/Regensburg, prowadzonej przez Siostry Kanoniczki de Notre Dame, dało Karolinie Gerhardinger, uczennicy tej szkoły, świadomość istnienia bardzo krytycznej sytuacji. Idąc za radą proboszcza katedralnego w Regensburgu, ks. Michała Wittmanna, przygotowała się z dwiema innymi dziewczętami do zawodu nauczycielskiego, by móc nauczać w szkole dla dziewcząt w Stadtamhof, prowadzonej przez parafię. Pod kierownictwem ks. Michała Wittmanna Karolina coraz wyraźniej rozpoznawała swoje powołanie do życia zakonnego. Podzielała jego troskę o odnowienie życia zakonnego oraz jego postanowienie, by założyć wspólnotę zakonną i w ten sposób przyczynić się do poprawy sytuacji społecznej przez wychowanie. Ks. M. Wittmann i Karolina zdecydowali, że poświęcą swoją wspólnotę zakonną służbie chrześcijańskiego wychowania dziewcząt.

■ W Polsce Siostry Szkolne de Notre Dame rozpoczęły działalność na początku XX wieku, choć w obecnych granicach Polski rozwijały ją już od 1851 roku. Pierwsze polskie domy powstały w Galicji, na Śląsku i na Zaolziu. Do Lwowa przybyły w 1904 roku i tu, na życzenie błogosławionego ks. arcybiskupa Józefa Bilczewskiego, założyły nową szkołę dla dziewcząt. W trakcie I wojny światowej siostry pozostały w mieście, dzieląc z mieszkańcami trudy wojennej zawieruchy. W 1924 roku utworzono wikariat polski, który następnie w 1934 roku został podniesiony do rangi prowincji polskiej. Odpowiedzialność za rozwój i działalność polskiej jednostki zgromadzenia powierzono matce Jarosławie Bonczek, która zakładała nie tylko szkoły dla dzieci i gimnazja dla młodzieży, ale organizowała kształcenie kadry nauczycielskiej, a młodzież pracującą przygotowywała do życia praktycznego w wyspecjalizowanych szkołach gospodarczych. W okresie II wojny światowej matka Jarosława musiała zmagać się z krzywdzącymi decyzjami władz okupacyjnych, które pozbawiały siostry własności domów i uniemożliwiały działalność apostolską. Siostry dzieliły los polskiej ludności skazanej na wygnanie, musiały tułać się i szukać pracy w przebraniu, a nawet cierpieć w więzieniu, do ofiary z własnego życia. Utracivszy domy na Kresach Wschodnich, siostry rozpoczęły w 1945 roku organizację prowincji polskiej na ziemiach odzyskanych w budynkach byłej prowincji śląskiej. W latach 1945–1946 domem prowincjalnym był klasztor w Bielsku. Od 1946 roku siedzibą zarządu prowincji jest budynek zgromadzenia w Opolu. Powojenne decyzje władz państwowych spowodowały, że siostry nie mogły prowadzić działalności nauczycielsko-wychowawczej w szkołach, dlatego podejmowały nowe dziedziny pracy wychowawczo-opiekuńczej, administracyjnej w urzędach kościelnych i duszpasterskiej przy parafiach. Te z kolei wymagały zdobywania dodatkowych kwalifikacji. Za jedno z podstawowych zadań siostry uznały działalność wychowawczo-nauczycielską pozaszkolną, którą realizowały na katechezie. Prowadziły także działalność repolonizacyjną na terenie ziem odzyskanych, i to zarówno w prowadzonych przez siebie przedszkolach, domach dziecka, jak i na kursach prowadzonych dla młodzieży i dorosłych w wielu domach i placówkach prowincji polskiej. ■

Dziewczyny
w poprawczaku

„Szum” podbił serca

Zespół wywodzący się z Gimnazjum w Lutomi Dolnej koncertował w świdnickim poprawczaku. Dziewczyny śpiewały piosenki i kolędy po niemiecku, angielsku, francusku i po polsku.



Byłam przestraszona, ale przekonałam się, że chłopaki umieją się zachować – mówi Emilia z Lutomi

Koncert odbył się 20 stycznia w Schronisku dla Nieletnich i Zakładzie Poprawczym. Występ podbił serca widzów. Siedem dziewcząt zaczęło śpiewać dzięki gimnazjalnemu nauczycielowi muzyki i plastyki D. Jarosowi. On zauważył ich talent i zachęcił do wysiłku. Dzisiaj uświetniają swoim śpiewem szkolne i gminne akademie i rocznicowe apele. Chociaż pięć dziewcząt chodzi do liceów, to jednak sentyment i wdzięczność za poświęcony im czas i trud każą pamiętać o gimnazjum. Dlatego wciąż występują w szkolnej formacji.

W. Obraniak jest nie tylko nauczycielem WOS-u w lutomskiej szkole, ale i wychowawcą w Schronisku dla Nieletnich. Ponieważ chłopcy czekający na wyrok i odbywający karę potrzebują resocjalizacji, stąd pomysły, by koncert odbył się w murach zakładu.

Dziewczyny przyznają, że na początku występu czuły wielką treść. Nie wiedziały, czego można się spodziewać po widowisku. Burza oklasków i szmer zadowolenia po pierwszych piosenkach, zrobiły swoje. Okazało się, że widzowie są sympatyczni. Kiedy artystki otrzymały kwiaty w podziękowanie za występ, wiedziały, że kiedyś tu jeszcze wrócą.

DYR

Proboszcz na wózku inwalidzkim

Adam Niezłomny

W dekanacie podziwiają go wszyscy księża. W swojej parafii cieszy się poważaniem i szacunkiem. Odkrył wartość życia, kiedy stanął w bramie śmierci – ks. Adam Malitowski z Przylęku.

23 października 2001 roku, do plebanijnej jadalni wpada jeden z wikarych bazyliki świdnickiej. „Spóźnię się na obiad! Jest wezwanie na OIOM – jakiś ksiądz umiera” – wytłumaczył pośpieszenie i już go nie było. Pod koniec posiłku znamy już kilka szczegółów całej sprawy. Wygląda na to, że proboszcz jednej z podbardzkich wiosek walczy o życie. Obrażenia powypadkowe są tragiczne: uszkodzone płuco, aorta serca, połamane wszystkie kończyny. Przez kolejne trzy tygodnie jego stan jest bardzo ciężki. Ks. Adam jest nieprzytomny. Kiedy zostaje przewieziony do innego szpitala, jako wikary świdnicki nie śledzę już kolei życia chorego.

Do sprawy wracam jako redaktor „Gościa”. Odwiedzam kilka parafii w dekanacie Kamieniec Ząbkowicki, w którym trwa wizytacja kanoniczna. Zbieram materiał do artykułu. I co chwilę słyszę o ks. Adamie. Jeszcze nie kojarzę z nim popołudnia sprzed trzech lat. Dopiero na zakończenie wizytacji przekonuję się, że opowieści księży o niezwykłym koledze dotyczą tamtego umierającego proboszcza.

Świdniccy lekarze uratowali mi życie

– wyznaje proboszcz Przylęku koło Barda. Po leczeniu szpitalnym potrzebował opieki. Zajął się nim rodzona siostra. Rehabilitację odbył w zakładzie s. elżbietanek we Wrocławiu. Kiedy, po rocznej przerwie, wrócił do parafii, mieszkańcy zrobili wszystko, by mógł duszpasterzować. „Trzeba się było trochę przestawić – tłumaczy pan Józef – z księżulkiem ostrożnie, bo chodzi o kulach. Pa-

**Podczas Mszy
kończącej
wizytację
w dekanacie
Kamieniec
Ząbkowicki**



KS. ROMAN TOMASZCZUK

miętać o nim, kiedy robili kolejne operacje. Teraz, gdy widzimy go na wózku przy ołtarzu, to już nikogo zdziwienie nie ogarnia”.

Powikłania powypadkowe wciąż dają o sobie znać. Lekarze jednak zapowiadają, że ksiądz będzie samodzielnie chodził. Trzeba cierpliwości i czasu.

Z perspektywy inwalidzkiego wózka

świat jest inny, to oczywiste – mówi ks. Adam – ale przekonuję się też o tym, że jest dobry. Odkąd jestem inwalidą, doświadczam jeszcze więcej życzliwości. Pomagają mi znajomi i przyjaciele, a są przy mnie księża: poprzedni dziekan, Heniu Główna, obecny, ojcowie redemptoryści, ks. Czesław, ks. Józef, salwatorianin, który właściwie wszystko teraz prowadzi.

Modłę się o cierpliwość, bo już dosyć długo się to wszystko ciągnie. Przychodzi krzyż, trzeba go wziąć i mieć nadzieję. Lekarze mówią, że będę chodził – to wa-

ne. A lata na wózku i o kulach to najlepsze rekolekcje, jakie w życiu przeżyłem. Wiadomo też, że kazania o cierpieniu mówią się już inaczej. Inaczej też patrzy się na ludzi podobnie jak ja ograniczonych ruchowo.

Przychodzi facet do lekarza

– opowiada ks. Adam. – Ten bada go i mówi, że zostało choremu 2 miesiące życia. Po dwóch latach spotykają się obaj i facet mówi: Widzi pan doktor? Ciągłe życie! A lekarz na to: w niektórych przypadkach medycyna jest bezsilna.

Wszystkich, którzy zetknęli się z proboszczem z Przylęku, zdumiewa jego poczucie humoru. Potrafi żartować także teraz, kiedy niestety w podobnej sytuacji odechciałoby się żyć. Ks. Adam twierdzi, że jest mocny psychicznie, nie poddaje się, a to na pewno dar Boży. Wie, że nie jest bezsilny wobec cierpienia. Może zwyciężyć razem z Chrystusem.

KS. ROMAN TOMASZCZUK

Rok Eucharystii

EUCHARYSTIA W MOIM ŻYCIU...



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Trudno jest mówić o czymś, co jest tak osobistym i wewnętrznym przeżyciem człowieka. Z drugiej zaś strony nie sposób skrywać swojej radości z tego, jak wielkim darem jest Eucharystia dla każdego z nas, jeśli tylko odważyliśmy się zaprosić do swojego życia i otworzyć serce „Kończącemu u drzwi”, jak mówią słowa znanego kanonu. Chociaż nigdy w życiu nie byłem obojętny na Eucharystię, to jednak to, jak przeżywam Mszę św. jako dorosły człowiek, zawdzięczam zrozumieniu, czym jest dla mnie wiara. Dał mi to własny dom rodzinny, zbudowany wraz z moją żoną Ewą, naszymi dziećmi, a także ludzie postawieni na naszej drodze. Wiem, że zawsze jestem zaproszony i zapraszany na Ucztę Eucharystyczną, a jak być na Uczcie i nie karmić się Tym, który jest Centrum mojego życia i Centrum Eucharystii. To właśnie moja radość.

ANDRZEJ ORA

Dyrektor szpitala: lekarz to za mało

Pieniądze leczą?

Z Jackiem Domejko,
dyrektorem świdnickiego szpitala
„Latawiec”, rozmawia
ks. Roman Tomaszczuk

Ks. ROMAN TOMASZCZUK: Przeglądając się walce o pieniądze dla placówek służby zdrowia, zaczyna się mieć wrażenie, że dobro człowieka schodzi na dalszy plan.

JACEK DOMEJKO: – Do niedawna pieniądze dla służby zdrowia funkcjonowały jedynie w wymiarze wirtualnym. Od 1998 roku wprowadzono zasadę liczenia kosztów leczenia pacjentów. Skąd taki pomysł? Ponieważ służba zdrowia zaczęła być poważnie niewydolna finansowo. Przeznaczone nakłady i środki od wielu lat nie odpowiadały potrzebom. Pojawiło się więc zasadne pytanie: ile to naprawdę kosztuje? Więc zaczęto liczyć. Przy okazji mit o bezpłatnej służbie zdrowia runął.

W tej chwili, walcząc o pacjenta, walcząc o jego konstytucyjne prawa i przywileje, trzeba walczyć o pieniądze. Okazuje się jednocześnie, że o te same pieniądze ubiegają się kontrahenci świadczący usługi na różnym poziomie jakości i w różnym zakresie. Lepsi niech dostają więcej, bo w ten sposób pomagają skutecznie większej liczbie pacjentów. Ich potencjał nie jest marnowany. W naszym szpitalu staramy się leczyć krótko, tanio i bez powikłań. Takie jest nasze motto działania.

Czy możliwe jest pogodzenie wszystkich elementów, które Pan wymienił?

– Co roku nasz szpital jest na coraz wyższej pozycji w rankingu placówek służby zdrowia. To nie jest przypadek. Leczymy krótko, bo czas to pieniądź, a ludzie wolą pracować, niż leżeć w szpitalu. Obecnie wykonujemy dwa razy więcej hospitalizacji, niż wykonywaliśmy kie-



KS. ROMAN TOMASZCZUK

dyś. Robimy to dwa razy mniejszą liczbą personelu, natomiast trzy razy szybciej, a ilość powikłań spadła co najmniej o sto procent.

Jeśli jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle?

– System nie zadziałał skutecznie na innym poziomie. Historia kas chorych i NFZ to dwa przeciwstawne modele finansowania służby zdrowia. Obecnie monopolistyczny płatnik, NFZ, „wie wszystko”, rozdaje pieniądze placówkom według bliżej nieznanym nam kryteriów. Stąd trzeba walczyć o życie pacjenta, najpierw walcząc o pieniądze na jego leczenie.

Słowem, być wykwalifikowanym lekarzem to za mało, żeby służyć ludziom.

– Wiedza lekarza czy jego talent to jedno, a narzędzia, którymi się posługuje, to drugie. Technika medyczna, farmakologia co rusz dają nam nowe możliwości leczenia. Pytanie jednak zasadnicze: ile trzeba za to zapłacić? Czy z postępu medycyny będą mogły korzystać jednostki, czy całe populacje? Od środków finansowych, jakie mam do dyspozy-

Wyzwania są szansą przekonania się o własnej sile

cji, zależy zasięg i skuteczność leczenia.

Wynikiem merytorycznej dyskusji między medycyną a ekonomią jest model lekarza menedżera. Ekonomista mający wykształcenie medyczne to optymalne rozwiązanie. Wówczas bowiem jedna osoba podejmuje decyzje, które angażują nie tylko medycynę, ale i pieniądze. Nie ma niebezpieczeństwa rozbieżności opinii pomiędzy ekonomistą a medykiem, kiedy to siła charakteru jednego z nich decyduje o przyjętym rozwiązaniu.

Stara się Pan służyć ludziom. Czy bezkompromisowe zaangażowanie w sprawy prowadzonej przez Pana placówki jest wynikiem osobistego zmagania się o zdrowie i życie żony?

– Myślę, że każdy lekarz, kiedy przeżyje dramat choroby, czy to na własnej skórze, czy też u kogoś bliskiego, staje się lekarzem w pełni wartościowym. Wówczas bowiem jego działanie nie wynika tylko z wiedzy medycznej, ale jest szczególnie nacechowane troską i współczuciem. Moja żona walczy o życie od pięciu lat. Prawdą jest to, że walcząc dla innych, walczę także dla siebie, dla mojej żony. ■

Dekanat Świebodzice

■ DOBROMIERZ

Parafia pw. św. Michała Archaniola

Msza św.: dni powszednie 18.00 (sobota 8.00), niedziela 8.00, 12.30, 15.00 (wakacje 17.00)

Adres: ul. Cmentarna 8, 58-170 Dobromierz
Telefon: (074) 858 61 15

Proboszcz ks. Jan Gargasewicz (wicedyrektor Caritas Diecezji Świdnickiej)

Wikariusz ks. Tomasz Galik (074) 858 62 98

Kancelaria parafialna wtorek i środa 18.30–19.00

Dom Miłosierdzia Bożego (074) 854 78 55 od poniedziałku do piątku 7.00–13.00

Gabinet Pielęgniarstwa Rodzinnego Caritas

(074) 858 60 22, codziennie 12.00–14.00

Kościół pomocniczy: Dobromierz, pw. Świętych Piotra i Pawła

Godziny sprawowania Mszy św.: dni powszednie – Jugowa:

środa i piątek 17.00;

Szymanów

– czwartek 17.00;

Jaskulin: sobota 16.00; niedziela

Jugowa 7.00 i 11.00;

Szymanów 9.00;

Pietrzyków 10.00

Miejscowości: Bronów, Bronówek, Jaskulin, Jugowa, Serwinów, Szymanów, Pietrzyków, Dobromierz

■ MOKRZESZÓW

Parafia pw. św. Jadwigi

Adres: Mokrzeszów 109, 59-160 Świebodzice, skr. 76

Telefon: (074) 850 87 08

Proboszcz

ks. Stanisław Panewski

Kancelaria parafialna po Mszy św. wieczornej

Godziny sprawowania Mszy św.: dni powszednie 17.00, niedziela 8.00, 9.30, 11.00
Miejscowości: Mokrzeszów

■ ŚWIEBODZICE

Parafia pw. Matki Boskiej Królowej Polski

Adres: Ciernie 27 a
Telefon: (074) 854 18 83

Proboszcz ks. Witold Wojewódka

Kancelaria parafialna sobota 16–17.30 i codziennie po Mszy św. wieczornej

Godziny sprawowania Mszy św.: dni powszednie 17.30, niedziela 9.00, 10.30

Miejscowości:

Świebodzice-Ciernie

Parafia pw. św. Brata Alberta Chmielowskiego

Adres: ul. Mieszka Starego 2, 58-160 Świebodzice

Telefon: (074) 854 61 36

Proboszcz ks. Zenon Kowalski (dziekan)

Rezydent ks. Józef Berna

Godziny sprawowania

Mszy św.: dni powszednie 18.00, niedziela: 8.00, 10.00, 12.00, 13.00, 18.00

Miejscowości: Świebodzice

ulice: Henryka Brodatego,

Księcia Bolka, Leszka

Białego, Dąbrówki,

Bolesława Krzywoustego,

Władysława Łokietka,

Henryka Pobożnego,

Henryka Probusa, Piasta,

Mieszka Starego, Bolesława

Śmiałego, Kazimierza

Wielkiego

Parafia pw. św. Franciszka z Asyżu

Adres: ul. Strzegomska 40, 58-160 Świebodzice

Telefon: (074) 854 06 10

Proboszcz

ks. Dariusz Danilewicz

Kancelaria parafialna



od wtorku do soboty po Mszy św. wieczornej

Godziny sprawowania Mszy św.: dni powszednie: poniedziałek 8.00, wtorek–sobota 18.00, niedziela 8.00, 10.00, 12.00, 19.30 (ostatnia Msza św. w Świebodzicach)

Miejscowości: Świebodzice,

ulice: Chrobrego,

Graniczna, Łączna

46–53, Piaskowa, Sienna,

Strzegomska od 28 i od 35

do końca, Środkowa, pl.

Dworcowy, Kolejowa od 11 do

końca, al. Lipowa, Parkowa,

Park Miejski, Towarowa,

Wodna, Zwirki i Wigury

Parafia pw. św. Mikołaja

Adres: pl. Kościelny 2,

58-160 Świebodzice

Telefon: (074) 854 44 15

Proboszcz

ks. Augustyn Nazimek

Wikariusze: ks. Sławomir

Calik, ks. Paweł Paździur,

ks. Jerzy Mikołajko (kapelan

Sióstr Notre Dame)

Zgromadzenia zakonne:

Zgromadzenie Sióstr

Szkołnych Notre Dame

Kancelaria parafialna

wtorki, czwartki, soboty,

16.00–18.00,

w sobotę także 9.00–10.00

Godziny sprawowania Mszy św.: dni powszednie 7.00,

9.00, 18.00, niedziela 7.30,

9.00, 10.15, 11.30, 13.00,

18.00

Miejscowości:

Świebodzice Stare Miasto,

osiedle Sudeckie

Parafia pw. Świętych

Piotra i Pawła

Adres:

ul. Bolesława Prusa 1,

58-160 Świebodzice

Telefon: (074) 666 20 08

Proboszcz ks. Jan Mrowca,

Wikariusz ks. Marek

Zołoteńki

Kancelaria parafialna

czwartek 16.00–18.00,

sobota 8.30–9.30

Kaplica mszalna:

Cieszów, pw. św.

Maksymiliana Marii Kolbego

(Msza św. w niedzielę o 13.15)

Godziny sprawowania

Mszy św.:

kościół parafialny, dni po-

wszednie 7.30, 18.00 (zima

17.00), niedziela 7.30, 9.00,

10.30, 12.00, 18.00

Miejscowości:

Cieszów, Świebodzice

Osiedle Słoneczne, Pełcznica,

Rynek, Prusa, Jeleniogórska,

Młynarska